

Bernadetta Nitschke

## PRAWNE POŁOŻENIE LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE PO ZAKOŃCZENIU WYSIEDLEŃ

Mimo formalnego zakończenia akcji wysiedleńczej część ludności niemieckiej nie została usunięta i pozostała w Polsce. Jej liczba jest trudna do oszacowania. Wśród polskich historyków dominował pogląd, że w Polsce po ustaniu wysiedleń znajdowało się jeszcze 125-160 tys. Niemców<sup>1</sup>. Historiografia niemiecka przyjmowała za właściwą liczbę 431 tys. mieszkających w Polsce Niemców<sup>2</sup>. Zupełnie inne dane prezentowała statystyka przedstawiona przez polskie władze, pochodząca z 31 marca 1952 roku. Zgodnie z nią na obszarze Polski przebywało ok. 100 tys. Niemców, z tego 68 454 w województwach zachodnich i północnych. Największymi skupiskami tej ludności pozostawały województwa utworzone na terenach poniemieckich, a więc województwo wrocławskie z 38 725 Niemcami, koszalińskie z 24 757, szczecińskie z 3479, opolskie z 681, zielonogórskie z 533 i gdańskie z 261<sup>3</sup>. Wszystkie te wyliczenia mają jednak charakter szacunkowy, a w ostatnim wypadku określają stan po przerwaniu wyjazdów do NRD, w latach 1950-1951.

Społeczność ta pod względem narodowościowym nie była jednolita i dzieliła się na dwie grupy. Pierwsza składała się z rodowitych Niemców (a więc tych, którzy przyznawali się do narodowości i kultury, języka niemieckiego), nieznających w wielu wypadkach języka polskiego. Zamieszkiwali oni głównie tereny wchodzące przez 1939 rokiem w skład Rzeszy Niemieckiej. Druga grupa (dotyczyło to głównie autochtonów) mieszkała również zwarcie na terenach wchodzących przed 1939 rokiem w skład Rzeszy Niemieckiej, jak i na terenie Górnego Śląska, będącego przed 1939 r. częścią państwa polskiego, oraz na terenie Warmii i Mazur<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> S. B a n a s i a k, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968, s. 222; A. B r o Ź e k, *Losy Niemców w Polsce po roku 1944/1945*, Opole 1965, s. 24; J. K o r b e l, *Polska ludność rodzima. Migracje w przeszłości i perspektywie – analiza uwarunkowań*, Opole 1986, s. 102.

<sup>2</sup> *Die deutschen Vertriebenen in Zahlen*, Bonn 1977, s. 102.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), KC PZPR, sygn. 237/V/75, Ludność niemiecka według stanu na dzień 31.03.1952 r.

<sup>4</sup> M. T o m a l a, *Mniejszość niemiecka w Polsce. Pomost czy zapora?* [w:] *Nacjonalizm. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. S. Helnarski, Toruń 1994, s. 349.

Zasadniczą przyczyną pozostania w Polsce ludności niemieckiej było wykorzystywanie jej jako siły roboczej. Według obliczeń z 1952 roku zatrudniano 35 522 Niemców, z tego 12 756 w przemyśle i 17 166 w rolnictwie<sup>5</sup>. W sumie wielkość ta nie stanowiła nawet 50% ogółu. Pozostali należeli w większości do członków rodzin. Znaczącą grupę stanowiły również osoby samotne, głównie kobiety. Stan ten wynikał z olbrzymich strat wojennych wśród mężczyzn. Według danych pochodzących z województwa wrocławskiego, w grupie ludności niemieckiej w wieku do 60 lat mężczyźni stanowili 30%, kobiety 37%, a dzieci (do lat 14) 16%. Podobnie sytuacja kształtowała się w grupie wiekowej powyżej 60 lat, która sięgała 14,4%<sup>6</sup>. Dane te można uznać za reprezentatywne dla całej społeczności niemieckiej w Polsce. Odzwierciedlają one wyraźny fakt, że w grupie tej dominowała ludność pracująca na roli. Widoczny był brak inteligencji, która albo uciekła, albo też została wysiedlona w pierwszej kolejności.

Nie należy również zapominać o tej części Niemców, którzy pozostali ze względu na ograniczenia w przepisach wysiedleńczych. Były one bardzo surowo przestrzegane przez władze brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej. Dotyczyły one głównie starców, osób chorych i kalekich. Trudno w tej chwili, przy braku odpowiednich statystyk, oszacować wielkość tej grupy ludności. W większości pozostawała ona na utrzymaniu rodzin, jednakże i tu znajdowały się osoby samotne. Ponieważ władze polskie nie interesowały się ich losem, mogły liczyć wyłącznie na pomoc organizacji charytatywnych bądź sąsiedzką.

Niemcy przebywający w Polsce w większości nie przejawiali żadnej aktywności. Jak zauważył polski osadnik z województwa koszalińskiego: „Ludność ta tworzy swój odrębny świat, który się z Polakami kontaktuje na tyle, na ile to jest potrzebne do wywalczenia sobie najlepszych stanowisk”<sup>7</sup>. Poza pracą zawodową Niemcy zachowywali całkowitą bierność. Potwierdzenie znajdujemy w oficjalnych raportach, gdzie pojawiły się m.in. stwierdzenia: „Nastroje wśród ludności niemieckiej są na ogół bierne. Żyją oni nadal nadzieją repatriowania ich do Niemiec. Na skutek przewlekłego załatwiania podań o wyjazd, względnie odmowy decyzji, czują się oni pokrzywdzeni. Stosunek do akcji politycznej i gospodarczej z wyżej podanych powodów jest również bierny. Powierzone im zadania wykonują, lecz inicjatywy własnej nie przejawiają”<sup>8</sup>. Takie zachowanie nie może dziwić. Większość zupełnie nie orientowała się w rozwoju sytuacji politycznej w Polsce i na arenie

<sup>5</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/75, Ludność niemiecka...

<sup>6</sup> B. Ociepka, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, Wrocław 1994, s. 81; A. Wróblewski, *Niemcy w województwie koszalińskim po zakończeniu przesiedleń poczdamskich. Rozmieszczenie i liczebność ludności niemieckiej w latach 1952-1970*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 2, 1991, s. 66. Bardzo zbliżona sytuacja panowała w woj. koszalińskim, gdzie w 1951 r. znajdowało się 24 975 Niemców, z czego 7030 stanowili mężczyźni, 10 438 kobiety, a 7507 dzieci do lat 18.

<sup>7</sup> Instytut Zachodni w Poznaniu (dalej IZ w Poznaniu), Wspomnienia, sygn. P 51, s. 13.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Wojewódzka Rada Narodowa, Urząd Spraw Wewnętrznych, sygn. 650, s. 74.

międzynarodowej. Wszystkie informacje, które do nich docierały, rozchodziły się na podstawie ustnych pogłosek i tym samym były w dużym stopniu zniekształcone. Wiadomości te przeważnie pochodziły z listów od rodzin w Niemczech, bądź od tych nielicznych Polaków, z którymi utrzymywano kontakty. Stąd posłuch znajdowały plotki o wybuchu konfliktu międzynarodowego, który „odbuduje potęgę Niemiec w starych granicach”. Utworzenie NRD i podpisanie 6 lipca 1950 r. układu zgorzeleckiego sprawiło, że i ta nadzieja osłabła. Fakt ten zmienił również stosunek władz PRL do ludności niemieckiej. Uznano, że przede wszystkim należy uregulować kwestię jej statusu prawnego.

Problem ten nie został rozstrzygnięty przez układ poczdamski, który pośrednio tylko przesądził o pozbawieniu obywatelstwa polskiego Niemców posiadających je przed wojną i o nienadawaniu obywatelstwa przeznaczonej do wysiedlenia ludności niemieckiej na obszarze byłych wschodnich prowincji III Rzeszy. Uregulowanie tej kwestii przypadło więc nowym polskim władzom, które początkowo sięgnęły do ustawy o obywatelstwie z 1920 r. Zgodnie z jej treścią prawo obywatelstwa polskiego przysługiwało każdej osobie, bez różnicy płci i narodowości, 1) która była wówczas osiedlona na obszarze państwa polskiego, pod warunkiem, że nie przysługiwało jej obywatelstwo innego państwa, 2) która urodziła się na obszarze państwa polskiego, 3) której przysługiwało obywatelstwo polskie na mocy traktatów międzynarodowych<sup>9</sup>. Warto zaznaczyć, że zgodnie z tą ustawą polskie obywatelstwo mógł uzyskać cudzoziemiec, który od dziesięciu lat mieszkał na terenie Polski, miał środki utrzymania, znał język polski i prowadził nieposzlakowany tryb życia<sup>10</sup>. Ustawa ta zdecydowanie nie odpowiadała warunkom, które zapanowały w Polsce po 1945 roku. Jej zastosowanie wymagało aktów uzupełniających, a najbardziej pożądane było określenie nowych norm prawnych.

Pierwszym krokiem w tym kierunku była ustawa z 28 kwietnia 1946 roku „o obywatelstwie państwa polskiego osób narodowości polskiej na obszarze Ziemi Odzyskanych”<sup>11</sup>. Jej treść sprowadzała się do tego, że obywatelstwo polskie przysługiwało wyłącznie osobom, które mogły udowodnić polską narodowość, pochodzenie lub bliską łączność z narodem polskim. Za decydujące argumenty uznawano: dokumenty, brzmienie, nazwiska, pokrewieństwo z Polakami, przynależność do polskich organizacji, czynny udział w walce z Niemcami, posługiwanie się językiem polskim. Osobom spełniającym te wymogi nadawano na mocy tej ustawy obywatelstwo polskie<sup>12</sup>. Możliwości otrzymania polskiego obywatelstwa zostali

<sup>9</sup> W. R a s m u s, *Prawo o obywatelstwie polskim*, Warszawa 1968, s. 13.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 46-47.

<sup>11</sup> Dz. Urz. RP 1946, nr 15, poz. 106; W. R a s m u s, *op. cit.*, s. 183-184.

<sup>12</sup> S. B a n a s i a k, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Poznań 1963, s. 202-203; C. O s ę k o w s k i, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 94-95.

natomiast bezwzględnie pozbawienie członkowie NSDAP, SS, BDO, HJ, BDM, osoby, które w okresie plebiscytowym walczyły w formacjach Grenzschutzu, Selbstschutzu i Orgeschu, niemieccy działacze plebiscytowi, ci, którzy opuścili tereny przyznane Polsce w roku 1922, optujący na rzecz Niemiec, nauczyciele niemieccy, oficerowie niemieccy, osadnicy sprowadzeni w czasie wojny, osoby przyznające się do narodowości niemieckiej oraz ci, którzy dopuścili się przestępstw wobec Polaków. Wykluczenie tych osób nie stanowiło jednak reguły, ponieważ dopuszczano możliwość uwzględnienia sytuacji wyjątkowych<sup>13</sup>. W praktyce Niemcy pozostawali więc poza zasięgiem jej działania. Dochodziło jednak do tego, iż osoby chcące uzyskać polską przynależność państwową fałszowały dokumenty oraz zmieniały brzmienie imion i nazwisk.

Sytuacji tej sprzyjał fakt, że ustalenie kryteriów podziału na Polaków i Niemców było bardzo trudne. Kryteria, które stosowano w okresie międzywojennym, wymagały znacznego poszerzenia i uzupełnienia. Dokonało tego zarządzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 6 kwietnia 1946 r. Zgodnie z nim pochodzenie polskie mogło być poparte dowodami osobistymi, aktami stanu cywilnego, brzmieniem nazwiska bądź pokrewieństwem z Polakami. O przynależności narodowej mogła świadczyć łączność z narodem polskim, członkostwo w organizacji polskiej lub udział w walce za sprawę polską, jak też postawa wewnętrzna i język, kultywowanie w rodzinie polskich obyczajów, związek z polską kulturą ludową i życiem Polaków, wreszcie zewnętrzna postawa w okresie panowania niemieckiego dowodząca solidaryzowania się z Polakami. Nie uznawano przynależności do narodowości polskiej osób, które mimo polskiego pochodzenia wykazywały swym zachowaniem pełne związanie z narodem niemieckim lub wrogi stosunek do polskości<sup>14</sup>. W praktyce ustawy te nie dotyczyły wyraźnie Niemców, byłych obywateli III Rzeszy, zamieszkałych na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Niemcy posiadali status bezpaństwowców, który nie gwarantował im żadnych praw, a nawet był przyczyną szeregu utrudnień. Bezpośrednio po zakończeniu wojny sytuacja ta uniemożliwiała opuszczenie miejsc zamieszkania lub pobytu i przemieszczanie się do innych miejscowości bez zezwolenia. Brak obywatelstwa uniemożliwiał również udział w wyborach.

Zmiana polityki wobec Niemców nastąpiła po zakończeniu akcji wysiedleńczej. Pierwszym krokiem w kierunku poprawy sytuacji ludności niemieckiej była ustawa o obywatelstwie polskim z 8 stycznia 1951 r., która identyfikowała obywatelstwo z narodowością. Ustawa ta stwierdzała, że obywatelstwo polskie mogą nabyć osoby zamieszkałe w Polsce co najmniej od 9 maja 1945 roku, pod warun-

---

<sup>13</sup> Z. I z d e b s k i, *Rewizja pojęcia narodowości. Doświadczenia opolskie*, Katowice 1947, s. 22-23.

<sup>14</sup> F. B i e l a k, *Baza rekrutacyjna Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego*, Warszawa 1976, s. 18.

kiem, że nie przybyły do Polski przed tą datą w charakterze cudzoziemców<sup>15</sup>. Zgodnie z nią nabycie obywatelstwa mogło nastąpić na podstawie decyzji właściwego organu administracyjnego lub organu władzy o uznaniu za obywatela. Faktycznie ustawa ta dotyczyła więc bezpaństwowców, których status mieli Niemcy mieszkający w Polsce oraz autochtoni, którzy nie otrzymali obywatelstwa polskiego. Wobec autochtonów bardzo często stosowano procedurę uznania za obywateli polskich z urzędu<sup>16</sup>, natomiast w wypadku Niemców – zgodnie z obowiązującymi przepisami wykonawczymi wydanymi do ustawy przez Zespół II Biura Społeczno-Administracyjnego Urzędu Rady Ministrów z 6 czerwca 1952 r. – mogło to nastąpić jedynie na ich własną prośbę<sup>17</sup>.

Istotną nowością wprowadzoną przez ustawę z 1951 r. było równouprawnienie kobiet w dziedzinie obywatelstwa. Na podstawie poprzednio obowiązującej ustawy z 1920 r. zmiana, utrata lub nabycie obywatelstwa obejmowało żonę i dzieci do lat 18. Kobieta cudzoziemka nabywała obywatelstwo męża z chwilą wyjścia za mąż. Przepis ten spowodował, że wiele kobiet narodowości niemieckiej uzyskało obywatelstwo polskie automatycznie, wychodząc za mąż za Polaków lub na skutek przyjęcia obywatelstwa przez mężów. Po 1951 r. mnożyły się wypadki, gdy kobiety po śmierci mężów odrzucały polskie obywatelstwo, które posiadał ich mąż. Wynikało to również z faktu, że jako Niemki chciały, aby ich dzieci mogły uczęszczać do szkół z niemieckim językiem nauczania, które były niedostępne dla dzieci polskich<sup>18</sup>.

Rozpatrywanie spraw przyznania obywatelstwa polskiego na mocy ustawy z 1951 r. odbywało się w ścisłym porozumieniu z urzędami bezpieczeństwa publicznego i biurami rejestracji cudzoziemców. Każda sprawa była indywidualnie przedkładana wraz z projektem decyzji Zespołowi II Biura Społeczno-Administracyjnego Urzędu Rady Ministrów. Dopiero po akceptacji prezydium właściwej rady narodowej wydawało zainteresowanemu decyzję. Wnioski przesłane do ministerstwa uzupełniano szczegółowymi opiniami i informacjami<sup>19</sup>.

Ustawa ta spowodowała, że wielu byłych volksdeutscheów postanowiło pozostać w Polsce. Jednak ich sytuacja nie była najlepsza. Należeli do obywateli drugiej

<sup>15</sup> W. R a z m u s, *op. cit.*, s. 265-266.

<sup>16</sup> L. B e l z y t, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowości i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945-1960*, Toruń 1996, s. 190-191; A. S a k s o n, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 135. Jak wskazuje A. Sakson, Warmiacy i Mazurzy, uznani za obywateli na mocy ustawy z 8 I 1951 r., odmawiali przyjęcia i wypełnienia stosownych formularzy. Liczba opornych przekroczyła 49 tys. osób, co stanowiło zdecydowaną większość dorosłej ludności. Wzbraniano się również przed przyjmowaniem dowodów osobistych oraz odbywaniem zasadniczej służby wojskowej. Jednocześnie masowo czyniono starania w przedstawicielstwach dyplomatycznych NRF i USA o uzyskanie zaświadczeń stwierdzających niemiecką przynależność państwową.

<sup>17</sup> B. O c i e p k a, *op. cit.*, s. 56-59.

<sup>18</sup> B. K. C h o l e w a, *Problem obywatelstwa Niemców mieszkających na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej*, „Sobótka” 1990, nr 1, s. 100.

<sup>19</sup> W. R a s m u s, *op. cit.*, s. 99.

kategorii. Najczęściej nie podpisywano z nimi stałych umów o pracę i traktowano jako robotników sezonowych. Z tym wiązały się niższe płace, a niejednokrotnie i gorsze warunki mieszkaniowe, toteż wielu z tych, którzy w 1950 i 1951 roku zdecydowali się pozostać w Polsce, wyjechało w czasie akcji „łączenia rodzin”<sup>20</sup>. Krzywdy wyrządzone polskiej ludności rodzimej były nie do naprawienia. Tylko nieliczni dostrzegali ten problem, z tego względu warto przytoczyć słowa jednego z osadników, który pełnił funkcję kierownika referatu osiedleńczego PUR<sup>21</sup>:

Znam takich pokrzywdzonych przez nas autochtonów. Znam autochtona, któremu usiłowano odebrać domek tylko dlatego, że był podobno *wątpliwej wartości* Polakiem, chociaż cała jego rodzina władała biegle językiem polskim, a on służył ochotniczo w wojsku polskim i jako oficer walczył z Niemcami! Znam autochtona, któremu odebrano domek dlatego, że nadawał się on na punkt handlowy dla Gminnej Spółdzielni. Znam takiego autochtona, który uczy obecnie na gwałt języka niemieckiego swego młodszego syna i który mi oświadczył, że wyjeżdża do Hanoweru, bo u nas jest tylko *Szwabem* i *Niemcem*, więc jako Niemiec winien być tam, a nie w Polsce. Zawiniłiśmy wobec autochtonów wiele i nie dziwny się im, że czują się oni u nas obco i nierzadko próbują nas teraz opuścić.

Niemcy w większości nie zdecydowali się jednak na przyjęcie polskiego obywatelstwa i tym samym ich status nadal pozostawał nieuregulowany. Jedyne dowodami tożsamości były karty meldunkowe. Od 1951 r. byli oni zobowiązani do posiadania kart zawsze przy sobie i okazywania ich na każde żądanie władz. Wprawdzie 22 października 1951 roku ukazało się zarządzenie regulujące wydawanie nowych dowodów osobistych, które w wypadku osób nieposiadających obywatelstwa albo tożsamości polskiej przewidywało otrzymanie tymczasowych zaświadczeń tożsamości ważnych przez rok, jednakże Niemcom zaczęto je nadawać dopiero w 1957 roku<sup>22</sup>.

Ta kolejna inicjatywa polskich władz szczególnie dotknęła ludność rodzimą, otrzymanie nowych dowodów osobistych wymagało bowiem wypełnienia specjalnej ankiety, w której należało wpisać narodowość i obywatelstwo. Deklarowanie narodowości było jednoznaczne z surowymi sankcjami, które jednak nie dotyczyły ludności niemieckiej. Zgodnie z wytycznymi KC PZPR wobec opornych należało „stosować represje jak nakładanie kar administracyjnych, dochodzenia prokuratorские”. Ponadto: „Spośród autochtonów o najbardziej agresywnej postawie antypolskiej i prohitlerowskiej, którzy wpływają rozkładająco na otoczenie, należy wytypować rodziny do przesiedlenia na teren rzeszowskiego i lubelskiego”; „Należy spowodować przeniesienie poszczególnych księży przejawiających wybitnie szkod-

<sup>20</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Biuro Społeczno-Administracyjne, Wydział Narodowości i Stowarzyszeń, sygn. 4871/142, s. 23-24. Położenie byłych volksdeutschów było często tak krytyczne, że jak wskazuje relacja z województwa bydgoskiego rodziny liczące 3-4 osoby egzystowały w 1 pokoju o wymiarach ok. 10-11 m<sup>2</sup>; najczęściej zatrudniano ich w charakterze robotników niewykwalifikowanych w PGR.

<sup>21</sup> IZ w Poznaniu, Wspomnienia, sygn. P 201, s. 12-13.

<sup>22</sup> F. B i e l a k, *Niemiecka grupa narodowa w Polsce*, Warszawa 1990, s. 19.

liwy wpływ na ludność autochtoniczną<sup>23</sup>. Mimo represji wielu autochtonów decydowało się jednak na deklarację narodowości niemieckiej. O skali tego zjawiska może świadczyć fakt, że w całym kraju ponad 130 tys. autochtonów przyznało się do niemieckiego poczucia narodowego<sup>24</sup>.

Zauważalne zmiany w stosunku władz państwowych do ludności niemieckiej odnotowano ponownie po 1955 roku. Wpłynęła na to niewątpliwie sytuacja, która ukształtowała się w Polsce po śmierci Józefa Stalina w 1953 r. Niebagatelną rolę odegrało nawiązanie stosunków dyplomatycznych między RFN a ZSRR<sup>25</sup> oraz wydanie 18 lutego 1955 roku przez Radę Państwa PRL oświadczenia o zakończeniu wojny z Niemcami. W uchwale tej postanowiono<sup>26</sup>:

1. Stan wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami uznaje się za zakończony; 2. Ustanawia się stosunki pokojowe między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami; 3. Polska Rzeczpospolita Ludowa działając na gruncie praw i obowiązków wynikających z porozumień międzynarodowych dotyczących likwidacji skutków wojny z Niemcami, kontynuować będzie wysiłki w kierunku pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w interesie pokoju oraz bezpieczeństwa Polski i innych narodów europejskich.

Tezy te nie pozostawały jednak w żadnej korelacji z aktualnymi wydarzeniami, bowiem już 14 maja 1955 r. w Warszawie doszło do podpisania Układu Warszawskiego, który stanowił według oficjalnej tezy odpowiedź na przystąpienie RFN do NATO. Mimo to w działaniach Polski widoczna była gotowość do normalizacji stosunków z RFN, nie spotkała się ona jednak z pozytywnym oddźwiękiem. Koła rządowe RFN argumentowały swoje stanowisko twierdzeniem, że normalizacja

---

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie, Prezydium WRN w Szczecinie, Opieka nad ludnością autochtoniczną 1952-1953, sygn. 13744, Instrukcja KC PZPR w sprawie akcji wśród autochtonów w związku z paszportyzacją z czerwca 1952 r., brak nr str.

<sup>24</sup> B. O c i e p k a, *op. cit.*, s. 60; A. S a k s o n, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 19. Na poszczególne województwa przypadało: opolskie – 70 tys. osób, olsztyńskie – 43,5 tys., katowickie – 13 tys. oraz po 3 tys. na gdańskie i białostockie. W tym czasie liczebność ludności autochtonicznej oszacowano na 418 251 osób w woj. opolskim, 350 160 w katowickim, 83 421 we wrocławskim, 14 569 w zielonogórskim, 2681 w poznańskim, 13 822 w szczecińskim, 43 356 w koszalińskim, 50 843 w gdańskim, 103 122 w olsztyńskim. Ogółem stanowiło to na całym obszarze ziem zachodnich i północnych 1 104,1 tys. autochtonów.

<sup>25</sup> M. C y g a ń s k i, *Niemcy rosyjscy i ukraińscy w XX wieku*, „Sprawy Narodowościowe” ser. nowa, t. II, 1993, z. 2(3), s. 85-86. Odwilż w stosunkach RFN i ZSRR zainicjowana wizytą kanclerza K. Adenauera w Moskwie we wrześniu 1955 r. oraz nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między obu państwami wpłynęła znacząco na poprawę sytuacji niemieckiej mniejszości w ZSRR. Wg źródeł zachodnioniemieckich doszło wtedy do zwolnienia a obozów pracy ok. 200 tys. Niemców. Konsekwencją normalizacji stało się również porozumienie z 8 IV 1958 r. w kwestii repatriacji obywateli niemieckich przebywających w ZSRR. Miała ona obejmować tylko dawnych obywateli III Rzeszy, wyłączono natomiast Niemców obywateli radzieckich. Akcja objęła jednak również volksdeutsche w krajów nadbałtyckich, Wołynia, Besarabii i Dobrudży.

<sup>26</sup> Cyt. za: M. T o m a l a, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945-1991*, Warszawa 1997, s. 115.

stosunków z Polską jest niemożliwa, gdyż utrzymuje ona stosunki dyplomatyczne z NRD. Dla ówczesnych polityków RFN nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską było jednoznaczne z uznaniem przez RFN faktu podziału Niemiec na dwa państwa. W takich okolicznościach działania dyplomacji polskiej zmierzające do normalizacji stosunków z RFN nie mogły zakończyć się sukcesem<sup>27</sup>.

W dążeniu do poprawy stosunków z RFN władze polskie zaczęły ponownie rozważać sytuację prawną i społeczną Niemców w Polsce. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 27 października 1955 roku wystąpiono nawet z propozycją nadania im automatycznie obywatelstwa polskiego. Wniosek ten jednak nie znalazł akceptacji<sup>28</sup>. 6 grudnia 1955 roku Sekretariat KC PZPR przyjął uchwałę w sprawie ludności niemieckiej, w której zapowiadał poprawę jej położenia materialnego i kulturalnego. Przyjmowano również uregulowanie spraw emerytalnych i inwalidzkich oraz wyrównanie strat poniesionych przez Niemców bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Pojawiła się także zapowiedź przeprowadzenia akcji łączenia rodzin<sup>29</sup>.

Dalszym krokiem w tym kierunku była uchwała Rady Państwa z 16 maja 1956 r. zezwalająca na zmianę obywatelstwa polskiego na niemieckie osobom opuszczającym Polskę na fali łączenia rodzin. Dotyczyło to również dzieci, które wraz z rodzicami wyjeżdżały z Polski. Osoby te traciły obywatelstwo polskie po przekroczeniu granicy.

Ostatnim aktem normatywnym mającym duże znaczenie dla pozostałych jeszcze w Polsce Niemców była ustawa o obywatelstwie polskim z 15 lutego 1962 roku. Istotną nowością było zniesienie przez nią obowiązku zamieszkiwania w Polsce od 9 maja 1945 roku. Na jej podstawie za obywatela polskiego mogła być uznana osoba o nieokreślonym obywatelstwie lub niemająca żadnego obywatelstwa, jeżeli zamieszkiwała w Polsce co najmniej pięć lat. Przyznanie obywatelstwa polskiego mogło nastąpić wyłącznie na wniosek osoby zainteresowanej i rozciągało się na dzieci zamieszkujące w Polsce. Uproszczono również znacznie procedurę, w wyniku której mogło nastąpić nadanie obywatelstwa, przekazując ją w wypadkach bezspornych organom terenowym. Osobom, które nie chciały bądź nie mogły ubiegać się o obywatelstwo polskie, przyznawano prawo do ubiegania się o dowód tożsamości cudzoziemca<sup>30</sup>. Ustawa ta mimo swego liberalnego charakteru nie rozwiązała ostatecznie statusu prawnego ludności niemieckiej w Polsce. Po 1962 roku pozostawała jeszcze w Polsce grupa Niemców, którzy odmawiali zarów-

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 117.

<sup>28</sup> R. R o m a n o w, *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1958*, [w:] *Pomorze – trudna Ojczyzna?* red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 214-215. Widocznym znakiem liberalizacji polityki wobec Niemców było zezwolenie im na udział w wyborach do rad narodowych 5 XII 1954 r. W woj. koszalińskim wybrano wówczas aż 41 niemieckich radnych.

<sup>29</sup> AAN, BP i Sekretariat KC PZPR, p. 12, nr 47, Uchwała KC PZPR z 6 XII 1955 r.

<sup>30</sup> B. K. C h o l e w a, *op. cit.*, s. 103-104.



no ubiegania się o obywatelstwo polskie, jak i wyjazdu z Polski; w przeważającej większości dotyczyło to osób w podeszłym wieku.

W tym samym okresie ustosunkowano się również do szczególnie ważnej dla ludności niemieckiej sprawy własności. Niemcy zostali jej pozbawieni przez ustawę z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych<sup>31</sup>. Na jej mocy za majątek opuszczony uznano mienie nieznajdujące się w posiadaniu jego właścicieli, a za majątek porzucony własność, która w chwili wejścia ustawy w życie znajdowała się w posiadaniu państwa niemieckiego. Do tej grupy zaliczano również majątek obywateli niemieckich bądź innych osób, które „zbiegły do nieprzyjaciela”. Tak więc cały majątek uznany za „opuszczony i porzucony” został przejęty w tymczasowy zarząd państwowy. Ustawa stanowiła, że dopiero po upływie pięciu lat od zakończenia wojny miał on przejść na własność Skarbu Państwa bądź instytucji, która nim zarządzała. Należy się zgodzić z L. Janickim, że nie dokonując formalnej konfiskaty mienia niemieckiego, ustawa stworzyła swoisty okresowy stan zawieszenia<sup>32</sup>. Nie podlegał konfiskacie wyłącznie majątek ściśle osobisty oraz majątek niemieckich osób prawnych, który przechodził na polskie osoby prawne, chyba że było to mienie Skarbu Państwa zajęte przez Niemców na początku okupacji, bowiem wracało ono do pierwotnego właściciela. Na uwagę zasługuje również to, że za przejęte mienie niemieckie nie przewidywano żadnego odszkodowania. Na mocy tej ustawy oraz rozporządzenia wykonawczego z 21 maja 1946 r.<sup>33</sup> Niemcy z właścicieli często stawali się darmową siłą roboczą w swych własnych majątkach.

Niemców pozbawiano więc wszystkiego, począwszy od przedmiotów osobistych, aż do mieszkań i domów. Nie uszanowano również cmentarzy. Tak np. „We wsi Białowąg wojska sowieckie rozpoczęły, a szabrownicy dokończyli wyrzucania trumien z grobowców i przeszukiwania nieboszczyków, czy przypadkowo nie znajdą u nich drogocennej biżuterii”<sup>34</sup>. Niektórzy zdesperowani Niemcy w akcie bezgranicznej rozpaczli niszczyli cały dorobek swego życia, bądź go porzucali, wiedząc, że zostanie im odebrany. Opis podobnego wydarzenia znajduje się we wspomnieniach jednego z osadników z Kamiennej Góry na Dolnym Śląsku. Ten kierownik referatu osiedleńczego PUR w następujący sposób przedstawił krok, do którego posunął się jeden z niemieckich mieszkańców tej miejscowości<sup>35</sup>:

A zdarzył się również wypadek, że pewien dowcipny Niemiec wysiedlił się sam i nie czekając, aż go to spotka ze strony naszej. Wypadek ten miał miejsce w Marciszowie, a bohaterem tego był pewien wcale niebogaty Niemiec, którego by i tak nie wysiedlono, bo nie było go z czego wysiedlać. Dowcipniś ten urządził się w ten sposób, że wybudował

<sup>31</sup> Dz. Urz. RP 1945, nr 17, poz. 97.

<sup>32</sup> L. J a n i c k i, *Aspekty prawne konfiskaty mienia niemieckiego w Polsce po II wojnie światowej*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, s. 16-17.

<sup>33</sup> Dz. Urz. RP 1946, nr 28, poz. 182.

<sup>34</sup> IZ w Poznaniu, *Wspomnienia*, sygn. P 10, s. 3.

<sup>35</sup> *Tamże*, *Wspomnienia*, sygn. P 201, s. 14-15.

sobie na bezpiecznym placyku z nazbieranych desek szopkę, wstawił do niej drzwi i prze-  
niósł się do niej z zajmowanego poprzednio mieszkania. Dla podkreślenia zaś prawdopo-  
dobnie tego, że kpi sobie z naszego wysiedlenia, szyld z napisem *Klein aber maeim* umieścił  
nad wejściem do swego „pałacu”. Zrozumiałe, że nikt go z tej nieruchomości nie usuwał i  
Niemczyśko pomaszzerował prosto stąd do pociągu do Reichu.

W podobny sposób traktowano ludność autochtoniczną i jej nieruchomości.  
Było to zwłaszcza widoczne na Śląsku Opolskim, gdzie wiele gospodarstw należą-  
cych do ludności rodzimej przekazano repatriantom ze wschodu. Najczęściej jed-  
nak dwie rodziny musiały do chwili wyjaśnienia statusu prawnego właścicieli prze-  
bywać pod jednym dachem. Z reguły dokwaterowanie lokatorów odbywało się w  
podobny sposób<sup>36</sup>:

[...] do mieszkania wprowadził milicjant, kazał sobie wybrać pokój, który chcę i wy-  
brałem pierwszy, jest dwa łóżka, duże szafy, maszynka do szycia i inne, z nami wszedł i  
właściciel, milicjant powiada do mnie: wszystko co jest w mieszkaniu jest wasze, później  
idziemy do obory, jest jeden koń i duże krowy, tutaj powiada milicjant jedną krowę macie i  
sobie doicie i wówczas poszedł dalej, poszedłem do mieszkania ażeby wypocząć, przycho-  
dzi za mną Ślązak i pyta się, czy może sobie zabrać maszynkę do szycia, odpowiadam bar-  
dzo proszę, za chwilę przychodzi i pyta mi się, czy może z szafy zabrać swoje ubranie i  
kapelusz, bardzo proszę, we wieczór zaprosił mnie z rodziną do siebie i ugościł po przyja-  
cielsku.

Autor wspomnień zdawał więc sobie sprawę, że ma do czynienia ze Ślązakiem, a nie Niemcem, ale nie zastanawiało go to, z jakiego powodu został on tak  
potraktowany. Wrogość i nienawiść do „obcych” traktowanych w kategorii „Niemcy”  
dawała zastraszające efekty<sup>37</sup>. Ten stan rzeczy w wypadku Niemców i auto-  
chtonów pozostałych w Polsce wymagał jak najszybszego uregulowania. Auto-  
chtoni częściowo zadośćuczynienie otrzymali już w 1946 roku. Na mocy decyzji  
MZO z 1 sierpnia 1946 r. zwrotowi podlegały gospodarstwa, których zweryfikowa-  
ni właściciele lub ich reprezentanci nie opuścili. Osadników należało przenosić na  
inne gospodarstwa, ale w granicach tego samego województwa. Rozwiązanie to  
potwierdził również dekret z 6 września 1946 roku<sup>38</sup>. Zapomniano jednak o auto-  
chtonach, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich nieruchomości i zostali  
wysiedleni do Niemiec bądź przeniesieni na inne, gorsze gospodarstwa. Zwrotu  
swej własności domagali się również Niemcy, przeważnie jednak ze względu na jej  
sprzedaż przez Urzędy likwidacyjne (na mocy ustawy z 30 lipca 1946 r.) było to  
niemożliwe<sup>39</sup>. Ostatecznie sprawa ta została uregulowana przez ustawę z 29 maja

<sup>36</sup> *Tamże*, Wspomnienia, sygn. P 54, s. 2.

<sup>37</sup> H. G a l u s, *Syndrom niemiecki u ludności rodzimej i napływowej na Pomorzu Wschodnim*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 67-68.

<sup>38</sup> L. B e l z y t, *op. cit.*, s. 127-128.

<sup>39</sup> „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych” 10-25 IX 1946, nr 3, s. 7; „Rzeczpospolita” 11 II 1947, nr 41, s. 6. O kupno ruchomości ponemieckich mogli ubiegać się wszyscy, z tym że pierwszeństwo otrzymywali repatrianci, zdemobilizowani żołnierze, rodziny poległych żołnierzy lub osób zamordo-

1957 r., która m.in. stwierdzała: „Osobom, które nie uzyskały stwierdzenia obywatelstwa polskiego, a których nieruchomości przeszła na własność państwa jako mienie poniemieckie, może być na ich wniosek nadana własność tej nieruchomości, jeżeli wnioskodawcy na nieruchomości tej zamieszkują”<sup>40</sup>. Była to decyzja zdecydowanie spóźniona, gdyż w tym okresie Niemcy w większości Polskę już opuścili.

Decyzje mające na celu równouprawnienie ludności niemieckiej były więc podejmowane zbyt późno. W tym okresie większości Niemców zależało wyłącznie na wyjeździe. Nie widzieli oni w Polsce dla siebie żadnych perspektyw i nie chcieli mieszkać we wrogim otoczeniu. Należy się zgodzić z Włodzimierzem Borodziejem, że ta wrogość była pochodną strachu, bowiem: „Polacy bali się powtórzenia historii okresu międzywojennego – szybkiego wydostania się Niemców spod międzynarodowej kurateli – bali się, że Polska nie przeżyje kolejnego Hitlera”<sup>41</sup>. Strach wobec Niemiec stawał się w Polsce swego rodzaju obsesją, przy czym poczucie zagrożenia odczuwano nie tylko wobec RFN, ale i wobec NRD. W Warszawie obserwowano z dużym zaniepokojeniem pojawiające się po 1956 r. „nostalgiczne akcenty” we wschodniemieckiej prasie. Było to o tyle alarmujące, że uwidoczniły się one na przełomie lat 1956 i 1957, a więc w okresie, kiedy pewnemu napięciu uległy stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim. Jednakże posiadanie wizerunku „satanistycznego wroga” w postaci Niemiec okazało się wielokrotnie dla polityków polskich niezwykle ważnym argumentem w polityce wewnętrznej<sup>42</sup>.

Bernadetta Nitschke

#### DIE LAGE DER DEUTSCHEN BEVÖLKERUNG IN NIEDERSCHLESIEN IN DEN JAHREN 1950-1959

##### Zusammenfassung

Im Jahre 1949 war die Aussiedlung der deutschen Bevölkerung aus Polen formell abgeschlossen worden. Auf den polnischen Gebieten sind jedoch gegen 125-160 tausend Deutsche – darin zum

---

wanych przez Niemców oraz osoby, które na skutek wojny utraciły zdolność do pracy. Za cenę życiową uznano wartość nieruchomości z sierpnia 1939 r., a następnie opracowano cztery mnożniki: 10, 20, 30 i 40. Zaznaczono jednak, że cena sprzedaży nie może przekroczyć 80% wartości rynkowej. Bezpłatnie mogli otrzymywać nieruchomości poniemieckie wyłącznie repatrianci („jeżeli udowodnią, iż odpowiednio nieruchomości pozostawili poza granicami państwa”), zdemobilizowani żołnierze, rodziny poległych i osoby, które utraciły zdolność do pracy. Można było nabywać również nieruchomości, w tym mieszkania. Ich wartość była bardzo zróżnicowana, np. na Dolnym Śląsku za umeblowane mieszkanie o przeciętnym standardzie płacono od 3 do 3,5 tys. zł.

<sup>40</sup> Dz. Urz. RP 1957, nr 31, poz. 137.

<sup>41</sup> W. B o r o d z i e j, *Posiew nienawiści*, „Przegląd Katolicki” 1 XI 1987, nr 44.

<sup>42</sup> J. H o l z e r, *Uraz, nacjonalizm, manipulacja. Kwestia niemiecka w komunistycznej Polsce*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. I, Warszawa 1992, s. 13.

größten Teil in Niederschlesien – geblieben. Sie wurden hauptsächlich als Arbeitskräfte in der Industrie ausgenutzt. Ihre Situation hat sich aber in den Jahren 1950-1959 wesentlich verbessert, was in dem Beschluß/Gesetz des Regierungspräsidiums vom 7. April 1951 widerspiegelte. Dieser Bevölkerungsgruppe wurde die Gleichberechtigung in bezug auf das Arbeitsrecht, die Belohnung und Erholung garantiert. Die gebliebenen Deutschen bekamen die Möglichkeit, die Schulen zu gründen, in denen deutsch unterrichtet werden durfte. Sie durften auch den Gewerkschaften beitreten und die politisch überprüften Arbeiter konnten auch niedrigere Stellen im Leitungskader bekleiden. So wurde z.B. am 14. April in Wałbrzych/Waldenburg die Deutsche Sozial- und Kulturgesellschaft ins Leben berufen. Es entwickelten sich auch deutsche Schulen, wo deutsch unterrichtet wurde. Im Schuljahr 1954/55 gab es in der Wojewodschaft Wrocław/Breslau 54 Grundschulen mit 3800 Schülern. Es wurden auch solche Schulen gegründet wie Berufsgrundschule (Zawodowa Szkoła Górnicza) für Bergbau in Wałbrzych, Industrie- und Bergbauschule in Boguszów/Gottesberg, Pädagogisches Lyzeum in Świdnica/Schweidnitz und allgemeinbildendes Lyzeum in Wałbrzych. Es entwickelte sich auch die deutschsprachige Presse. Von den wichtigsten Zeitungstiteln sind solche zu nennen wie: „Wir bauen auf“, „Aufbau“ und „Arbeiterstimme“. Alle den Deutschen in den fünfziger Jahren angebotenen Handlungsmöglichkeiten wurden für sie eigenartige Enklaven, wo sie ihre Besonderheit pflegen konnten. Nach 1958 waren Aktivitäten der deutschen Minderheit kaum zu spüren, was im engen Zusammenhang mit der radikalen Nationalpolitik des politischen Staates blieb.